№ 104. Kraków 6 Maja — Sobota. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 5 maja.

Czytamy w *Gazecie Lwowskiej:*

Z Wiednia dnia 27 kwietnia 1854. Z powodu zaślubin Jego ces. król. Apostolskiéj Mości przybyła do Wiednia — za najwyższem przyzwoleniem — Deputacya z kraju koronnego Galicyi, tudzież Krakowa, by u stóp Najjaśniejszych Cesarstwa w imieniu tych prowincyj złożyć najuniżeńsze powinszowanie.

Do téj deputacyi, na któréj czele stanął Jego Excellencya JW. hrabia Gołuchowski, namiestnik Galicyi, należeli następujący członkowie:

Z Galicyi: Jego Exc. Najprzewielebniejszy JM. ksiądz Baraniecki, arcybiskup lwowski ob. łac., najprzewielebniejsi Ichmość księża biskupi Wierzchlejski ob. łac., Jachimowicz i Bocheński ob. gr. kat.; niemniéj JO. Kalixt książę Poniński, JWW. Władysław hr. Rusocki, Henryk hr. Fredro, Jan hr. Stadnicki, Stanisław hr. Gołuchowski, Konstanty hr. Siemieński, Wit hr. Żeleński, Adam hr. Potocki major c. k. wojsk, WW. Tadeusz Turkuł, Władysław Skrzyński, Józef Zawadzki, Felicyan Laskowski, Erazm Korytowski, Höpflingen burmistrz miasta Lwowa, PP. Franciszek Adamski i Józef Breuer.

Z obwodu Krakowskiego: Jego Exc. JW. hr. Mercandin, prezydent rządu krajowego, najprzewielebniejszy JM. ksiądz Pukalski biskup, JO. Władysław książę Sanguszko, WW. Stefan Potocki, Michał Badeni, Dr. Fierich profesor uniwersytetu, Tobiaszek burmistrz miasta Krakowa, PP. Ludwik Hölzel, Wolf, Wincenty Kirchmayer i Adolf Lewicki.

Dnia 26go b. m. miała deputacya szczęście być przedstawioną Najjaśniejszym Cesarstwu Jchm.; przyjęli ją także w osobnéj audyencyi Najjaśniejsi Rodzice Jego c. k. Apost. Mości, Najdostojniejszy Arcyksiążę Franciszek Karol i Najdostojniejsza Arcyksiężna Zofia.

O przeznaczonéj godzinie stawiła się deputacya w sali audyencyonalnéj zamku cesarskiego pod przewodnictwem JE. JW. hrabi Gołuchowskiego, c. k. Namiestnika. Ich Cesarskie Moście ukazali się w asystencyi c. k. wielkiego Podkomorzego, c. k. wielkiéj ochmistrzyni i sześciu dam pałacowych Jéj c. k. Mości, a JW. Namiestnik miał do Ich ces. kr. Mości następującą trafną przemowę:

Najjaśniejsi Państwo!

Rozgłos o uszczęśliwiających ludy Austryi uroczystych zaślubinach przebiegł całą Galicyę aż do odległéj chaty spokojnego gorala, a zwiastując pełne wesela zdarzenie, wywołał wszędzie i we wszystkich warstwach ludności kraju tego radość najszczerszą i najserdeczniejszą; w każdéj albowiem piersi rozbudził uczucie, że zrękowiny, które utwierdzić mają domowe szczęście Obojga Waszych Cesarskich Mości, silniéj zadzierzgną węzły miłości i przywiązania między wiernymi poddanymi Waszéj Cesarskiéj Mości, a dziedzicznym szczęśliwie nam panującym Domem.

Najprzewielebniejsi Naczelnicy Duchowieństwa, zgromadzona tu Szlachta stanowa i zastępcy obywatelstwa miejskiego, — my wszyscy, składając w imieniu galicyjskiéj ludności u stóp Waszych Cesarskich Mości, najszczersze dziękczynienia za wyświadczoną krajowi naszemu łaskę, że z powodu tego dla całéj Austryi wielce ważnego zdarzenia wolno mu złożyć u podnóża Tronu swe powinszowanie, szlemy z głębi duszy modły do Pana zastępów, aby Opatrzność Jego, postanowieniom Waszéj Ces. Mości, gwoli pomyślności powierzonych Sobie ludów powziętym, zawsze potężnéj użyczała opieki, aby świętą Osobę Waszéj Ces. Mości, i Najjaśniejszéj Pani, najmiłościwszéj naszéj Cesarzowéj od wszelkich przeciwności i niebezpieczeństw zasłaniała, Oboje Wasze Ces. Moście w najpóźniejsze lata prawdziwém szczęściem ziemskiem darzyła, i Państwu, któreś Wasza Ces. Mość nad brzegiem przepaści od upadku uratował, przez wiele lat dziesiątek użyczała błogosławieństw silnego, łaskawego, opatrznego i mądrego panowania Waszéj Ces. król. Mości.

Jego ces. król. Apost. Mość raczył te najpokorniejsze i najprzychylniejsze życzenia najłaskawiéj przyjąć, w szczególności zaś oświadczyć, jako o lojalném zachowaniu się ludności koronnego kraju galicyjskiego, osobliwie w ostatnich latach, tylko z zadowoleniem wspomnieć może, a na przyjęcie Siebie, gdy ten kraj zwiedzał w r. 1851, z przyjemnością pamięta. Zarazem raczył Jego ces. król. Mość podziękować w łaskawości Swojéj za serdeczne przyjęcie, którego także doznał Najjaśniejszy Brat Jego, Arcyksiążę Karol Ludwik.

Poczem gdy N. Pan pomówić raczył z każdym z deputowanych z osobna, których JW. Namiestnik Jego c. k. Mości przedstawił, oddaliła się deputacya, miłościwem przyjęciem uszczęśliwiona. — Również wdzięcznego i łaskawego przyjęcia doświadczyła deputacya u Ich ces. król. Wysokości Najjaśniejszych Rodziców Jego c. k. Apost. Mości.

Następnie złożyli członkowie deputacyi najpowinniejsze uszanowanie Najjaśniejszemu Arcyksiążęciu Karolowi Ludwikowi, od którego odeszli z tem pocieszającem zapewnieniem, że Jego Cesarzewiczowska Mość niebawem uszczęśliwi Galicyę powrotem swoim do Lwowa.

To nader serdeczne przyjęcie, którem deputacya u dworu N. Państwa zaszczyconą została, pośpiesza też deputacya podać do wiadomości ziomków, którzy radując się nowym dowodem łaskawości Monarszéj, poczytują to sobie za najpierwszy obowiązek, aby najwyższe zaufanie przez niewzruszoną wierność i przywiązanie do Tronu i Dynastyi Cesarskiéj, także i nadal, jak dotychczas, w każdym czasie i w wszelkich okolicznościach usprawiedliwić, i okazać się godnymi najwyższéj łaski Cesarza i Pana swojego.

Piszą z Wiednia do *Dziennika niemieckiego Frankfurtskiego:*

Podoba się berlińskiemu pismu *Die Zeit* utrzymywać w artykule na półurzędowym, że protokół konferencyi wiedeńskiéj niezawiera nic więcéj *jak tylko uczucia pojednawcze*. Lecz protokół podpisany w Wiedniu 9go kwietnia przez reprezentantów czterech mocarstw jest daleko większéj wagi. Austrya i Prusy dowodzą tym sposobem, że się zgadzają zupełnie z Anglią i Francyą co do zasady prawnéj, na mocy któréj dwa te ostatnie mocarstwa prowadzą wojnę z Rosyą, jako też co do celu tejże wojny, którym ma być ewakuacya Księstw Naddunajskich.

Skoro hr. Orłów zażądał w imieniu swego Monarchy od dworu austryackiego, aby się zobowiązał do zachowania neutralności zupełnéj, byłże wtedy upoważniony do odpowiedzi twierdzącéj na pytanie Cesarza Austryi postawione: czyliby w takim razie Rosya zobowiązała się do zostawienia Porty w posiadaniu wszystkich swych prowincyj? Hr. Orłów nie był do téj odpowiedzi upoważniony. Jest to zdaje nam się fakt stanowczo przeważny. Albowiem skoro Austrya i Prusy zobowiązały się protokółem 9go kwietnia do usiłowań w celu otrzymania ewakuacyi Księstw Naddunajskich, zgodnie z dwoma innemi mocarstwami, które protokół podpisały; został już tém samem określony w tymże protokule przypadek, w jakim Austrya dla swych własnych interesów, które przez wzgląd na Księstwa Naddunajskie są te same co interesa Anglii i Francyi, będzie przymuszoną czynny wziąść udział w téj walce.

Gdyby Austrya gotową była poświęcić swe własne interesa i zdać na łaskę Rosyi sprawę nietykalności Turcyi, nie byłaby podpisała protokółu, który jest wymierzony przeciwko temu mocarstwu. Toż

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

SZARA GODZINA

Powieść *Maurycego Manna.*

(Ciąg dalszy. *)

„— Czy widziałeś ją doktorze?

„— Widziałem. Jakem to już księciu zdaje mi się powiedział, spała gdym przyszedł. Niechciałem snu jéj przerywać, jest to bowiem rzecz zawsze nader krzepiąca. Właśnie co ją opuścił był taki napad, który najczęściéj przychodzi wieczorem. Będę musiał go śledzić bardzo pilnie, jako jedyną skazówkę przez naturę podaną. Sen jéj był spokojny, puls dość regularny, więcéj słaby niż gorączkowy, oddech dość powolny ale ciężki i przerywany. Niedostrzegłem żadnego muszkularnego skrzywienia, ani ściągnienia w jéj naturalnéj i pełnéj miłości postawie. Żadnego konwulsyjnego grymasu w jéj rysach zmęczonych, ale niemających w wyrazie żadnego piętna cierpienia. Prawa jéj ręka spoczywała wdzięcznie na sercu, lewe ramię służyło jéj za wezgłowie. Jest to razem wziąwszy dość pięknie kobieta, dodał zimno.

„— I cóż ty na to mówisz doktorze? spytałem z bojaźnią.

„— Co ja mówię? odrzekł — nic, bo i cóżbym w istocie mógł powiedzieć. W chorobach tego rodzaju węzłem gordyjskim jest zawsze prawie przyczyna, która ją sprowadziła. *Cessante causa cessat effectus*, jak księciu wiadomo. Zaczém jeszcze nieidzie wcale, aby wiedząc przyczynę, kuracya zawsze udać się musiała. Częstokroć przyczyny usunąć niemożna, ale wie się przynajmniéj, jak sobie począć. Cóż, kiedy właśnie w téj mierze niewiem nic więcéj od mego kolegi, to też jak jemu brakować mi będzie podstawy do zbudowania jakiegoś systematu.

„— Niestraciłeś jednak całkiem nadziei — odezwałem się tonem błagającym. Będziesz probował doktorze, nieprawdaż?

„— Będę probował jak książę mówi, a nawet zacząłem już próbę. Zapisałem lekarstwo, za pomocą którego dowiedziałem się nieraz, gdzie jest siedziba złego. Skoro zaś wyczytuję z twarzy księcia, że moja kuracya musi go obchodzić — a słowa te z nowym wyrzekł przyciskiem — postarałem się abyś mię zrozumiał, i dla tego będę się wystrzegał terminologii medycznéj. Jest rzeczą oczywistą, że stan w który ta dziewczyna tak nagle zapadła, jest skutkiem jakiegoś wstrząśnienia fizycznego czy moralnego, tego niewiem, ale zawsze jakiegoś wstrząśnienia, którego musiała doznać. Organizm nierozprzęże się aż do tego stopnia bez poprzedniéj choroby, chyba tylko przez gwałtowny cios moralny. W tym też to ciosie moralnym leży niewiadoma mi przyczyna, o któréj dowiedzieć mi się niepodobna, skoro chora mówić niemoże. Pozostaje wprawdzie skutek, ale jest on tak zawikłany, że nieuchyla bynajmniéj wątpliwości o źródle fenomenu, jaki mamy przed oczami. Owóż więc całe moje usiłowania zwrócone są, aby odkryć to właśnie źródło. Szaleństwo jéj jestże skutkiem choroby nerwowéj? lub czyli ta ostatnia jest następstwem pierwszego? — tego dowiedzieć się koniecznie muszę, czyli rzeczone wstrząśnienie naruszyło organa mózgowe i rozprzęgło systemat nerwowy, lub też czyli nerwy odebrały cios, który aż dosięgł mózgu. W tém cały sęk, bo mówiąc po prostu, są tylko istotnie dwa rodzaje szaleństwa: szaleństwo głowy i szaleństwo serca. Spodziewam się, że lekarstwo które przepisałem, rozwiąże nam zagadkę w obecnym przypadku, w ciągu trzech dni.

„— I któreż szaleństwo zdaniem twojém doktorze łatwiejsze jest do wyleczenia?

„— Wyleczyłem w życiu mojém kilku waryatów, u których siedlisko choroby było w głowie, ale nieudała mi się ani jedna kuracya waryaci sercowéj.

„Krew ścięła mi się w żyłach.

„Głębokie nastąpiło milczenie.

„— Co bądź to bądź — rzekł raptem doktor, jakby własnéj odpowiadał myśli — trzeba zawsze robić wszystko co w naszéj mocy. Możesz być książę spokojnym z téj strony.

„Wstał — i wziął za kapelusz.

„— Dziękuję ci kochany doktorze, rzekłem, ściskając go za rękę.

„— Jużem księciu powiedział, że niemasz mi za co dziękować — odparł tonem opryskliwym.

„— Przyjdę jutro do ciebie dowiedzieć się o jéj stanie.

„— Kiedy się tylko księciu podobać będzie.

„Doktor postąpił ku drzwiom... zwrócił się nagle i wlepiwszy we mnie przenikliwe oko, zapytał:

„— Więc książę nieznasz téj młodéj dziewczyny?

„— Jużeś mi się o to pytał doktorze, odpowiedziałem, rumieniąc się.

„— Pytałem się już? a zapomniałem!... i cóż książę mi na to odpowiedział?

„— Że znam ją z widzenia.

„— Aha! z widzenia... powtórzył. Prawda... przepraszam... przypominam sobie teraz. Spuścił ze mnie wzrok, pod którym stałem jak przykuty, pożegnał mię i wyszedł.

„Nie można było wątpić! Krzyk rozdzierający, który słyszałem w kościele w dzień mego ślubu, był krzykiem téj biednéj dziewczyny! Odtąd tętnił mi ciągle w uszach, jak odgłos dzwonów żałobnych — przesuwał się przed o-

*) Patrz *Czas* Nra: 91, 92, 93, 96, 97, 98, 101, 102 i 103.

samo i co do Prus. Gdyby przyjaźń Rosyi była dla nich droższa aniżeli ich własne interesa, zagrożone podziałem Turcyi, nie byłyby również brały udziału w rzeczonym protokule. Któżby mógł temu zaprzeczyć: że wpływ Prus jako wielkiego mocarstwa, zmniejszyłby się przyłączeniem do dzisiejszego terytoryum Rosyi kilku prowincyj żyznych i rozległych, w których ludność połączona jest z ludnością Rosyi przez pokrewieństwo rasy i przez wspólność religii; jak niemniéj, że to zmniejszenie wpływu Prus niedałoby się żadną miarą zrównoważyć przez nabycie jakowejś części polskiego terytoryum? Protokuł zatem z 9go kwietnia nie same tylko *uczucia* zawiera, ale zawiera on uznanie wspólne zasad politycznych najwyższéj wagi, które w razie danym, i co się tyczy Prus, nie będą mogły być utrzymane, tylko za pomocą siły zbrojnéj.

Times w ten sposób rozbiera treść ugody angielsko-francuzkiéj i austryacko-pruskiéj.

Ugoda angielsko-francuzka z 10go kwietnia, nie tylko ma na celu przywrócenie pokoju, skutkiem zasłonienia posiadłości sułtańskich przeciw wszelkiemu najściu, lecz wkłada obowiązek na umawiające się strony, zabezpieczyć Europę od powtarzania się zgubnych zawikłań, które pokój ogólny zachwiały.

Ugoda austryacko-pruska, oparta (o ile nam wiadomo) pozornie na tych samych podstawach, zajmuje się jedynie przywróceniem pokoju w moc wyrazów ostatniego protokółu wiedeńskiego. Protokół ten nie zawiera ważnego, ugodą angielsko-francuzką objętego zobowiązania, mocą którego oba mocarstwa zabezpieczyć mają Europę od nawału powtórzyć się mogących wypadków.

Zasada ta nie jest więc jeszcze przez mocarstwa niemieckie całkowicie i wyraźnie uznaną, kiedy bowiem Anglia i Francya postanowiły ubezpieczyć Europę przeciw powrotowi podobnych jak dziś wydarzeń, państwa niemieckie zobowiązały się działać jedynie wtedy, gdyby interesa Niemiec były zagrożone.

Odcienia tych zobowiązań zasługują na uwagę, stanowiąc odrazu różnicę między zachodniemi i niemieckiemi mocarstwami co do dalszego ich celu. Francya i Anglia warunkiem ugody zrobiły nietylko zapewnienie niepodległości Turcyi, lecz oraz zabezpieczenie Europy przeciw powtarzaniu się dopełnionego obecnie zamachu.

Państwa niemieckie nie mówią o żadném tego rodzaju zabezpieczeniu, ani nawet interesów Europy, prócz tych, o których w protokóle wiedeńskim wspomniano. Gdyby więc Cesarz dzisiaj opuścił Księstwa; nie zaczepiając pod innym względem interesów Niemiec, cel państw niemieckich byłby osiągniętym i nieporozumienie ich z Rosyą załatwioném.

Inaczéj ma się rzecz z Anglią i Francyą, których zobowiązanie zabezpieczenia Europy przeciw napływowi powtórzyć się mogących wypadków, silniejszych dziś wymaga rękojmi, niż którejkolwiek z tych, jakie istniały przed wojną. Innemi słowami, nic w tych ugodach nie ma, coby wzbraniało Austryi i Prusom przyjąć stawienie kwestyi na stopie przedwojennéj, kiedy odwrotnie Francya i jéj sprzymierzeniec orzekły, że niechcą odnawiać tychże samych zastrzeżeń, jakie sprowadziły walkę.

Stosuje się to szczególniéj do Prus. Król kilkakrotnie oświadczył, że mu honor i polityka nakazuje żądać od swego dostojnego szwagra, opuszczenia Księstw Naddunajskich, lecz dodaje zarazem, że to już wszystko, czego się domaga.

Partya rosyjska w Berlinie pochlebia sobie, że jeżeli uzyska od Cesarza Mikołaja spełnienie powyższych życzeń mocarstw niemieckich, natenczas nie będzie więcéj niepodobném przywrócić przymierze dworów niemieckich z Rosyą, nawet przeciw państwom zachodnim, jeżeli te z innych powodów daléj zechcą prowadzić wojnę.

Zdaje się, że opuszczenie małéj Wołoszczyzny, urzędownie w Wiedniu przez barona Meyendorff ogłoszone, ma na celu przychylenie się do tego planu, chociaż według trafnéj uwagi *Monitora*, krok ten jest nadto drobną cząsteczką wymaganego nawet przez Austryą zadosyćuczynienia. Lecz jakkolwiek znamy śmiałe kombinacye, jakie partya reakcyjna w Niemczech wznosiła na tych podwalinach, zdaje się jednak, że cała ta budowa runie za pierwszym powiewem zdrowego rozsądku.

Partya ta utrzymuje, że jeżeli Rosya, dla któréj wpływ w Niemczech ważniejszym jest nad posiadanie Multan i Wołoszczyzny, opuści Księstwa, tém samém rozwiąże się węzeł łączący w obecnéj kwestyi Niemcy z państwami zachodniemi.

Lecz czyż w obecnym stanie rzeczy może Cesarz opuścić Księstwa bez utraty honoru i powagi w oczach świata, w oczach własnéj armii i własnych poddanych?

Liczymy na to, że za pierwszą bitwą z tych prowincyj wypartym zostanie, ale spodziewać się nie można, aby dobrowolnie drogę hańby obierał. Powtarzamy, że gdyby uległszy tego rodzaju parciu, cofnął się w własne dziedziny, nicby nie upoważniało ludzi stanu i państwa niemieckie do uważania tego rezultatu za dostateczne wynagrodzenie klęsk, jakie ambicya Rosyi na świat wysypała.

Najmniéj co stać się może w téj chwili kiedy ludzkość tyle niedoli dotyka, kiedy znakomite uzbrojenia i wojna ogromne pochłaniają summy, kiedy swobodny bieg towarzyskiego życia napotyka zapory; jest to konieczność zapobieżenia powrotowi podobnych klęsk wszelkiemi dostępnemi nam środkami. Taki jest cel ugody angielsko-francuzkiéj, do któréj wspierania wzywa się inne mocarstwa w wspólnym interesie Europy.

Państwa niemieckie wzajemne zobowiązania swoje w ciaśniejszym zawarły obrębie, biorąc za cel jedynie obronę interesów niemieckich i mocarstwa niemieckie wzywając do łączenia się z niemi. Lecz szczupły ten zakres nieodpowiada roli, jaką mają powołanie odegrać, i chociaż przez czas jakiś odrębne mogą stanowisko zajmować, rosnące niebezpieczeństwa wojny i przekonanie niemieckiego ludu, rozwijane światłem najznakomitszych mężów stanu w owym kraju, sprzymierzą resztę Europy ze sprawą, którą już uznano za słuszną i prowadzącą do przywrócenia pokoju.

W dalszym ciągu trzeciego artykułu o morzu Baltyckiem pisze p. Saint Ange:

Kronsztad jako port wojenny i wielkie targowisko handlowe, zawiera ludność dochodzącą chwilowo od 40—50 tysięcy, włączając w to 20,000 żołnierzy i majtków, oraz niestałe zaludnienie handlowych okrętów. Miasto oprócz admiralicyi, wielkiego szpitalu, koszar i innych gmachów wojskowych, zbudowane z drzewa, nie przedstawia żadnego godnego uwagi pomnika. Najwspanialszym widokiem w Kronsztadzie są baterye, granitowe warownie i groble szerokiemi świecące gościńcami naokoło trzech obszernych portów. Jeden z tych portów przeznaczony jest dla handlu, a dwa drugie dla marynarki wojennéj, z których znów pierwszy jest miejscem uzbrajania i naprawy statków, drugi stacyą czynnéj floty. Warsztaty, magazyny morskie, kobylice pod budowlą okrętów i przyrządy naprawy, wszystko słowem nosi cechę okazałości w Kronsztadzie. Cokolwiek dotyczy dzieł sztuki i utworów architektury morskiéj, pojawia się tu w blasku rozrzutnego zbytku, wiadomo bowiem, że rząd rosyjski lubi we wszystkiem rozwijać teatralną wystawność. Tego rodzaju są pod pewnym względem fortyfikacye Kronsztadu, jakkolwiek zakrój mają poważny. Sprobujemy je naszkicować.

Zaczniemy od wspomnionego już potrójnego portu, do którego nietylko wstępu, lecz nawet zbliżenia broni pięć warowni na morzu, a siedm warowni czyli wielkich bateryj na brzegu i groblach. Warownie te mające podwójną lub potrójną warstwę bateryj z kazamatami zbudowane są z łomów granitu, obrobionego jak kamień ciosowy i niedostępnego jak mówią sile działowéj kuli. Rozstawienie tych warowni i bateryj obrachowanem było podług zakrętów kanału, w którym w każdéj chwili czoło statku dążącego do Kronsztadu wystawione jest na ogień nieprzyjacielski, tem niebezpieczniejszy że bateryj swoich dopiero użyć może, wpłynąwszy w pośrodek warowni, któreby go w razie takim zestrzelały, i niewątpliwie na dno pogrążyły. Jeden więc statek zatopiony przeciąłby drogę a inne ani mu iść w pomoc ani zaczepki popieraćby nie mogły.

Oto szereg warowni i bateryj, po przed które przeciągać trzeba, zacząwszy od tych, co przypierają do brzegu wyspy: 1) Warownia Piotra (Peters-Fort), występująca w morze okrągłym murem, strzeżonym po bokach dwoma bastionami, zaopatrzonemi w strzelnice i kazamaty, na prawym z tych bastionów zatknięty jest maszt z banderą do dawania znaków przy zbliżaniu się okrętów, w pobliżu zaś warowni jest baterya rdzenna. 2) Baterya Kotliny rdzenna i odkryta, uzbrojona 8miu działami. 3) Baterya w miejscu wylądowania zewnątrz murów miasta na małym przylądku, rdzenna i otwarta z 10ciu działami. 4) Wielka grobla, osłaniająca port handlowy ze strony zachodu, z niezmierną bateryą o 70 działach i 12 moździerzach, obróconą naprzeciwko zbliżającym się okrętom; grobla tu tworzy zagięcie z powodu kierunku z zachodu na wschód. 5) Warownia Menszyków, naprzeciw grobli przy wstępie do portu zbrojącego okręty, jest to równoległobok o 44 strzelnicach w cztery piętra wraz z terasem, wzmocniony kalibrowemi działami średnicy 80—110, a dla granatów 10—12 c. 6) Baterya panująca nad groblą portu uzbrojenia. 7) Nakoniec baterya na grobli portu wojskowego, umieszczona na południowo-wscho-

---

czami pogrzeb méj miłości i szczęścia — a serce służyło za nagrobek — a sumienie napis wyryć miało!...

„Biedne dziecię! Więc była tuż... o kilka może kroków odemnie... w pośród ciżby... zgnieciona... uduszona prawie... podczas gdy mnie otaczał orszak najświetniejszy!... Jakże ja jéj szczęśliwy wydawać się musiał! Ah czemuż spojrzeć niemogła co się we mnie działo! A nawet i wtedy — byłażby mię zrozumieć mogła!...

„Cierpiałem okropnie.

„Ależ bo zważcie tylko moi przyjaciele, jak to przyjęte przezemnie cierpienie zwiększało się za każdym krokiem. Najprzód chodziło tylko o to, aby się strzec jéj widoku; daléj trzeba się było zrezygnować i kłamać, czekać, słuchać z zimną krwią najdotkliwszych wyrazów, być spokojnym i prawie obojętnym, w tedy gdy, że tak powiem gorący ołów kroplami wlewano mi w żyły. Teraz byłem w sroższéj jeszcze alternatywie.

„Sekret mój był oczywiście lekarzowi potrzebny: Z jednéj strony honor dziewczyny, z drugiéj jéj szaleństwo. Milcząc, pozbawiam lekarza jedynego może środka aby ją ratować — mówiąc, zgubię ją może w opinii świata. Milczeniem, przechowywałem jéj to uszanowanie, które świętością było dla mnie, dla którego poniosłem największą ofiarę; nie pozbawiałem uczucia naszego owéj dziewiczéj woni jaką było okolone; — ale przeszkadzałem aby kiedykolwiek dziewczyna używać jéj mogła; pozbawiałem ją rozumu a siebie nadziei, żebym kiedykolwiek przebaczenie uzyskał. Indyskrecyą uchybiałem w prawdzie czci i zdradzałem miłość, ale za to wracałem jéj rozum, a z nim dawałem prawo aby mię nienawidzić!

„Myśl moja kręciła się ciągle w tém zaklętém kole, z którego wyjść nie mogłem tylko jak podlec lub zdrajca, wahałem się w ochydnym wyborze. Służył on za karę, która przyznać musiałem, że była zupełnie sprawiedliwą.

„Zdawało mi się jednak, szukając po najgłębszych zakątkach serca mego, że bojaźń przed następstwami jakie wyznanie moje w świecie wywołać może, że obawa zgoła przed owem *co też świat na to powie?* miała także udział lubo bardzo mały w tém mojem wahaniu się. Spostrzeżenie to oburzyło mię samemu przeciw sobie.

„— Jakto! zawołałem, więc zawsze świat będzie stawał między tobą a tą dziewczyną i zawsze światu będziesz dawał pierwszeństwo? zawsze więc najokropniejszym egoizmem odpowiesz na najwyższe poświęcenie się? Poświęciwszy jéj miłość widokom osobistym rozbierasz teraz zimno, rachujesz jak pierwszy lepszy lichwiarz, układasz bilans, porównywasz nieszczęścia domowe z odkrycia tego wynikłe, z szansami jakiemi rozporządzać możesz aby wybawić tę, która ci oddała wszystko, wszystko nawet rozum, który może w ręku trzymasz i wrócić jéj nie chcesz?! Taki to wieniec splotłeś jéj z kwiatów, któremi zasłać drogę życia twego chciała? Szaleństwo jéj, — nie będzie że to dla ciebie nowym łupem, który dorzucisz do chełpliwych wspomnień i pamiątek człowieka mającego szczęście do kobiet? W zamian szczęścia, którem otoczyć cię chciała, ty przed światem nie znajdziesz jéj nic innego do dania jak kaftan w domu obłąkanych! Wstydź się, a nie narzekaj żeś nieszczęśliwy.... bo kochać nie umiesz — a niemasz nawet odwagi uczciwym być człowiekiem!....

„Takie zarzuty robiłem sobie z goryczą. Wyobraźnia rozogniona gorączką podwajała ich okropność, tak że mi się prawie krwawemi wydawały. W takim stanie spędzałem godziny, godziny tak długie, że zapewne nie należały do ziemi ale do wieczności.

„Obawa przed wyjawieniem mego sekretu, wydawać wam się może przesadzoną. Wytłomaczę wam ją po krótce. Świat każdy, a zwłaszcza też ówczesny, miał dosyć tolerancyi myślicie sobie zapewne i słusznie, aby przebaczyć takową zbrodnią; był nawet dosyć zepsutym aby się bawić mojém postępowaniem. Nie myślałem i ja inaczéj. Jeźli mię co niepokoiło i wstrzymywało to nie świat, w którym żyłem. Znałem atoli żonę moją.

„Żona moja — kobiet takich było w ówczas mało, dziś nierównie jest więcéj, lecz zdarzały się i wtedy — posiadała wiele bardzo przymiotów, które nazywają *istotnemi* przymiotami, ale oraz miała wielką dozę egzaltacyi bez krzty prawdziwéj czułości. Odebrała była wychowanie, które w niéj zaszczepiło pychę niesłychaną, zamaskowaną bardzo zręcznie pod prostą, lecz pompatyczną szatą *godności* kobiecéj. Przytem zadano sobie wiele pracy, aby wygładzić serce, tak samo jak się skrobie plamę na papierze. Praca udała się doskonale, serce jéj było w rzeczy saméj czystem i białem jak ćwiartka papieru. Przygotowana od lat najmłodszych do przyjęcia nazwiska pierwszego lepszego, które jéj rodzice zapisać za rzecz *przyzwoitą* uznają; usposobiona jak na pannę wielkiego świata przystoi do małżeństwa odpowiedniego wszystkim warunkom położenia familijnego; wystawiała sobie że kocha, dla tego że nigdy nie kochała, a powiedziano jéj teraz, że trzeba aby kochała. Nie czuła miłości: pojmowała ją tylko głową, tojest ze wszystkiemi wymogami ceremonialnemi i despotycznemi godności kobiecéj, mierząc zawsze i wszystko według tego cudownego i grzecznego cyrkla, który służy tak dobrze świętym gniewom kobiet cnotliwych, jak zimnym rachubom kokietek. Gdyby się była o mojem dowiedziała nieszczęściu, w jéj oczach byłoby to tylko obrazą i nic więcéj; obrazą którejby jej godność niebyła mi nigdy darowała, a życie moje całe stałoby się tylko gniewu tego echem.

(D. c. n.)

dnim krańcu wyspy i miasta. Wzmiankowane groble nie są jak gdzieindziéj wałem wybiegającym w morze, lecz stanowią ciągły obwód, który zamyka lub rozdziela trzy porty. Obwodem tym są tamy z drzewa, złożone z podwójnego rzędu palów, a płaszczyzna ich stósownéj dostarcza szerokości dla ruchu wozów służbowych i wzniesienia bateryj. Każdy z 3ch portów ma 2 przystępy, a każde z tych 6ciu wejść maskuje wielki pół-księżyc z palów, które znów służą za boczną straż okrągłym murom grobli.

Takie są warownie i baterye lądowe, z których 150 armat czuwa nad kanałem wspólnie z 400 działami warowni morskich, które przytoczymy z kolei. Wiemy już, że kanał ciągnie się pośrodkiem warowni, lecz dodać należy, że nie można uchylić się po za obręb ich strzałów, ażeby nie osiąść na mieliźnie. Warownie na wysepkach lub ławach piasku są następujące: 1) Warownia Konstantyn, prawie naprzeciw warowni Piotra i bateryi Kotl na, zbudowana z ogromnych, szczelnie z sobą spojonych pni jodłowych, o które kula się odbija, ma jedno piętro strzelnic z kazamatami, zaopatrzonych 25 działami kalibrowemi. 2) Warownia Alexander, ogromna, okrągłéj formy, granitowa, morska fortyfikacya, z czterema piętrami kazamat o 116 działach, z których jedne kalibru 70—80, a do kul 8—10 cali, inne zaś zwykłego 32-calowego kalibru. 3) Warownia S. Piotra, z granitu po przed bateryą w miejscu wylądowania z 50ciu działami, z których 28 w strzelnicach z kazamatami, a reszta w bateryi odkrytéj. 4) Warownia Risbank na pół z granitu, na pół z drzewa z dwoma piętrami strzelnic na 6 dział. Warownia ta nieukończona najdalszą jest od wyspy. 5) Wielka warownia Kronstadt, czyli warownia Koronna, najdawniejsza i najbliższa portu; kształt jéj jest nieregularny pięciokąt, wzmocniony 5ciu małemi bastionami, ma 56 dział w strzelnicach z kazamatami, 32 dział w bateryi odkrytéj. Jeden bok warowni Kronstadt ma wprost przed sobą warownię Menszykow, a przesmyk pomiędzy temi dwoma groźnemi warowniami jest zaledwie 200 metrów szeroki. Objęliśmy warownię Menszykow w rzędzie lądowych, chociaż wzniesioną będąc na morzu, przypiera do wyspy groblą, i broni prawą stronę kanału, którego Kronstadt zajmuje lewą, względnie okrętu wpływającego do portu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiedeń 3 maja. *Kreuzzeitung* pisze z Wiednia: Największa uwaga zwrócona jest nieustannie na poprawę naszéj waluty. Lubo niemożna zaprzeczyć, iż misya sekcyi p. Czörniga do Londynu nie otrzymała zamierzonego skutku (zaciągnięcia pożyczki), to wszakże byłoby zbyt wcześnie, poczytać ją za chybioną. W Paryżu znaleziono dużo przychylności i nadziei skutku, zapewniają nawet, że rozpoczęto już tam układy, zapowiadające pomyślny rezultat. Wyglądają tu onego z równem we wszystkich kołach społeczeńskich oczekiwaniem, wszyscy bowiem cierpią na upadku wartości waluty, która najmocniéj daje się czuć w przemysłowych i handlowych stosunkach. Znaczniejsze zakłady, szczególniéj zaś te, które pracują w kruszcach drogich, zupełnie iść zaprzestały, inne z wielkiemi stratami trzymają się jeszcze. Wprawdzie agio od obcéj monety przychodzi nieraz na korzyść handlu wywozowego, ale stan wojenny, a właściwie obawa przed wojną tak dalece zwichnęła wszelkie przedsiębiorstwa handlowe z resztą krajów niemieckich, iż nawet w obecnych okolicznościach korzystnych dla handlu zagranicznego pod względem różnicy wartości monet, mało co zamawiają, a i z tego najwięcéj na targi amerykańskie.

— Jen. adj. Cesarza rosyjskiego jen. Grünwald, który przybył do Wiednia z powinszowaniem Cesarzowi, wyjechał do Petersburga z powrotem.

— Książę Maksymilian Bawarski, ojciec N. Pani, wyjechał do Monachium.

— N. Pan nadał order złotego runa książętom bawarskim Maksymilianowi-Józefowi ojcu i Ludwikowi-Wilhelmowi bratu Cesarzowéj.

Rossya.

Minister skarbu kazał ogłosić następujące obwieszczenie w nadzwyczajnym dodatku do nru 40 *Gazety Handlowéj* z d. 6 kwietnia: Skutkiem odebrania wiadomości, że Anglia i Francya wypowiedziały wojnę Rosyi, ministerstwo skarbu nważa się obowiązanem podać do wiadomości publicznéj środki, jakie z téj okoliczności przedsięweźmie rząd Cesarski względdm poddanych angielskich i francuzkich, jak również co do ich statków handlowych i własności. Zważywszy deklaracye rządów angielskiego i francuzkiego, rząd Cesarski w szczeréj chęci osłonienia ile możności prywatnych od zgubnych następstw wojny, postanowił następne urządzenia:

Termin sześcio-tygodniowy udziela się okrętom handlowym angielskim i francuzkim, które się w naszych portach znajdują, dla dokonania ładunku i odpłynienia za granicę. W portach morza Czarnego, morza Azowskiego i morza Baltyckiego, termin ten liczyć się będzie od dnia 25 bieżącego kwietnia, a w portach morza Białego od dnia, którego w każdym z nich otworzy się żeglowanie.

„Wyjątkowo, ze względów wojskowych, dwa statki angielskie „Anna Maclister" i „William Broderic," z których pierwszy stoi w Kronstadzie, a drugi w Rewlu, mają być zatrzymane; jednakowoż okręty te bynajmniéj skonfiskowane nie będą i w następstwie zostaną wypuszczone, skoro okoliczności na to pozwolą."

Angielskie i francuzkie okręty handlowe, które wyszedłszy z naszych portów, spotkane zostaną na morzu przez nasze statki krążące, nawet po upływie oznaczonego terminu, otrzymają pozwolenie do dalszéj podróży, skoro przejrzenie papierów na ich pokładzie wykaże, iż ładunek ich został uskuteczniony przed upływem terminu. Własność poddanych angielskich i francuzkich znajdująca się na statkach neutralnych, uznawaną będzie przez nasze okręty krążące za nietykalną. Angielskie i francuzkie towary, chociażby nawet należały do poddanych angielskich i francuzkich, bez przeszkody przypuszczane będą pod flagą neutralną na przywóz do naszych portów, według ogólnych rozporządzeń taryfy. Nadto, własność poddanych mocarstw neutralnych, któraby znalazła się na pokładzie nieprzyjacielskich okrętów, nie będzie ulegać konfiskacie. Zresztą, samo z siebie rozumie się, że flaga neutralna nie będzie mogła pokrywać ładunków i przedmiotów, które według prawa powszechnego, uznane są za kontrabandę wojenną; w skutek tego statki, na których pokładzie znaleziona zostanie kontrabanda téj natury, zabierane będą przez nasze statki krążące i uważane za dobrą zdobycz, stosownie do ogłoszonego już przez ministerstwo skarbu ostrzeżenia z dnia 27 listopada roku zeszłego. Zostawując wszystkie porty swoje otwartemi dla statków kupieckich neutralnych narodów, rząd Cesarski nie może wszakoż żadną miarą brać na się odpowiedzialności za szkody i straty, na jakie statki te narażone być mogą skutkiem wojennych wypadków. Jeszcze w miesiącu październiku zeszłego roku, kiedy rozeszły się wieści o wojnie, minister skarbu oświadczył, imieniem Cesarza, kupcom angielskim, prowadzącym handel w St. Petersburgu, że nawet w przypadku wojny, nie mają się obawiać niczego, ani co do osób swoich, ani co do własności i że liczyć mogą na opiekę, jakiej dotąd doznawali. Wszyscy angielscy i francuzcy poddani, do jakiejkolwiek należą klasy, którzy oddając się spokojnie swoim zatrudnieniom, stosować się będą do praw obowiązujących, i wstrzymywać od tego, czego te prawa wzbraniają, używać będą w Rosyi tejże opieki i tegoż bezpieczeństwa, tak co do osób jak i co do własności swoich.

— Czytamy w *Monitorze* francuzkim: Ostatnie wiadomości z Chin donoszą o eskadrze rosyjskiéj znajdującéj się w owych stronach. Kilka miesięcy temu rozbiegła się pogłoska, że rząd rosyjski ofiarował pomoc dworowi pekińskiemu przeciw powstańcom, że Rosya uzyskała traktatem ważne korzyści w zamian za tę protekcyą. Nic wszakże nie potwierdziło téj pogłoski. Wątpliwości nie ulega, że rząd rosyjski widoki swe i na Chiny rozciąga, że stara się i tam wpływ swój powiększyć i wzmocnić. Mała eskadra rosyjska, która się ukazała na brzegach Niebieskiego państwa, nie miała zdaje się innego celu jak tylko, aby ubiedz Amerykanów w zawarciu pokoju z Japonią. Admirał Putiatin, który przybył do Hong-Kong z fregatą „Pallas" i z małym parowcem „Wostok" udał się na tym ostatnim do Kantonu jakoby prosty turysta i w ciągu kilku dni, przez które tam bawił, raz tylko i to na pismie zetknął się z tamecznym wicekrólem. Odtąd i to w skutek pierwszéj podróży do Japonii oczekiwał w Shang-Hai rezultatu uczynionych kroków. Zostawił fregatę przy ujściu Yang-Ctse-Kiang i przybył prawie incognito do Shang-Hai na parowcu „Wostok." Prawdą nie jest tak jak powiadano, aby okręty wojenne rosyjskie przyjmowane być miały z zapałem przez mandarynów; a na dowód posłużyć może, że władze chińskie pisały z téj okazyi do konsula angielskiego: „że przybył parowiec, *który utrzymywał, że jest angielskim;* ponieważ zaś były powody, które każą wnosić, że parowiec ten należy do rządu rosyjskiego, który ma prawo handlować z Chinami lądem, *ale nie wodą*, proszą go więc, aby ich objaśnił jeżeli mu to jest wiadomem, w jakim celu mógł przybyć rzeczony parowiec." Na co konsul angielski odpowiedział: „że najlepiéj zrobią skoro zażądają informacyi od oficera komenderującego statkiem."

— Otrzymaliśmy na dniu dzisiejszym nadzwyczajny dodatek do *Journal d'Odessa*, zawierający w sobie co następuje:

Rozkaz dzienny wydany do wejsk kantonujących w prowincyi Besarabskiéj i w części Gubernii Chersońskiéj po prawym brzegu Bugu.

Odessa 11 (23) kwietnia 1854 Ner 16.

Kristos woskres! (Chrystus zmartwychwstał!)

Dnia 9 (21) b. m. eskadra angielsko-francuska złożona z 6 okrętów trzechpiętrowych, z 13 dwupiętrowych i 9 parowców, uzbrojona w 1900 dział rzuciła kotwicę o 3 wersty od Odessy. Około 4téj popołudniu admirałowie Dundas i Hamelin przysłali mi przez parlamentarza list, w którym domagali się wydania sobie w terminie jak najkrótszym statków rosyjskich, angielskich i francuzkich, które stały w porcie Praktyki i Kwarantanny. Zuchwałe to żądanie zostawiłem bez odpowiedzi, jak tego się powinni byli spodziewać. Wczoraj 10 (22) kwietnia około 6téj rano, 9 parowców nieprzyjacielskich, z których jeden uzbrojony 54 działami, a 8 po większéj części po 32, przepłynąwszy po za strzałem 1széj bateryi czyli prawéj, attakowali jedną po drugiéj 5 innych bateryj, miotając od czasu do czasu strzały na miasto, a nakoniec wszystkie stanęły przodem przed 6tą bateryą czyli lewą, ustawioną na kończynie grobli portu Praktyki.

Baterye nasze nadbrzeżne uzbrojone są 48 działami, jak następuje: 1sza 6 moździerzy 96-funtowych i 2 haubice 48-funtowe; 2ga sześć dział 24-f.; 3cia 16 dział 24-f.; 4ta 8 haubic 48-f.; 5ta 6 dział 24-f.; 6ta 4 dział 24-f.

Nieprzyjaciel korzystając z wielkiego rozmiaru dział swoich a nadewszystko z paixhansów 68 i 96 funt. nieprzysunął się na strzał; dla tego też 4ta i 5ta baterya jako więcéj oddalone mało brały udziału w walce, chociaż się pod ich strzałami znajdowały; lecz baterya 6ta czyli lewa na kończynie grobli portu praktycznego, utrzymywała ogień początkowo z 4ch dział, a potém tylko dwoma działać mogła, albowiem jedno jéj działo było zdemontowane, a nieprzyjaciel potém ustawił się po za kierunkiem donośności 2go. Baterya ta dowodzona przez chorążego Szczegolewa z bateryi rezerwowéj 14téj brygady artyleryi walczyła 6 godzin z parowcami nieprzyjacielskiemi, których przy końcu bitwy było 7, a prócz tego jeden śrubowiec liniowy o 84 działach. Baterya nieucichła dopóty, a chorąży Szczegolew nieodprowadził ludzi swoich, dopóki okręty które stały w porcie Praktyki w tyle bateryi, tudzież parapety niezajęły się ogniem. Krew zimna, poświęcenie chorążego Szczególewa przeszło w jego artylerzystów, a w końcu walki 3 parowce nieprzyjacielskie musiano wziąść na linkę.

W moc służącéj mi władzy mianowałem kawalerami krzyża wojskowego, w dowód odznaczenia się tych, którzy się szczególniéj odznaczyli, a których imiona: Teodor Rybakow konduktor parowca „Andia," Józef Akłupin i Wasil Chorochyłow rzemieślnicy, Szulga praporszczyk pułku strzelców żytomirskich, Mateusz Szewelow i Nikefor Maksimow żołnierze, tudzież Elizeusz Bakanow artylerzysta załogi chocimskiéj. Po skończonéj bitwie, podałem do wiadomości Jego Wys. jenerała marszałka polnego świetny czyn chorążego Szczegolewa.

Parowce nieprzyjacielskie zbudowane z żelaza i płytko się nurzające, zdołały, mimo wszelkiéj wątpliwości, opłynąć groblę i zbliżyć się do brzegu; a jeden z nich skierował się ku przedmieściowi Peresyp ze swemi szalupami, i z takowych poczęto miotać race kongrewskie, zapalono statki w porcie Praktyki, domy na przedmieściu, i usiłowano wysadzić na ląd wojsko. Lecz to wstrzymane kartaczami czterech dział bateryi N. 3 i 14éj brygady artyleryi, tudzież 6 kompaniami rezerwowemi Tomskiego i Koliwańskiego pułku strzelców rozstawionemi w zasadzce, odparte napowrót na statki i powitane z przodu działami, znaczne poniosło straty, gdy tymczasem z naszéj strony mieliśmy tylko kilku zabitych i rannych i dwie lawety zdemontowane.

Wśród tego nieprzyjacielskie okręty liniowe wyszły z szeregu i zbliżyły się do chutoru jenerała Lüdersa, aby tam dawać ognia, lecz powitane działami bateryj N. 1, 2 i 3, zaledwie kilka kul rzuciły i wracały na dawne stanowisko, a obrót ten wielokrotnie powtórzyły. Walka trwała około 12 godzin, i od godziny 7 wieczór okręt liniowy i parowce opuszczając prawe nasze skrzydło wróciły na dawne miejsce w tym samym czasie, co okręt stojący naprzeciw bateryom N. 2 i 3 wrócił na linię.

Adj. jen. Annenkow przedstawiwszy się na godzinę przed bitwą i wziąwszy szczególny udział w operacyach, wielce mi był przydatny przez doświadczenie swoje i ową taktykę wojskową, które go zdobią. Po tym jenerale, osobami które głównie uczestniczyły walce, były: jenerał-major Teternikow szef sztabu, jenerał-major Maidel szef rezerwowéj wałowéj artyleryi, jen.-major Korwin Krasiński dowódzca załogi odeskiéj, pułkownik Janowski dowódzca bateryj nadbrzeżnych i dowódzca 4éj brygady artyleryi rezerwowéj, tudzież major Czemerzin komendant oddziału strzelców ukraińskich na Peresypie.

Stwierdzić świetny sposób w jaki działali dowódzcy i żołnierze, jest to dać im najlepszy dowód żywéj mojéj wdzięczności. Obyśmy zawsze mogli wsparci pomocą Wszechmocnego służyć daléj Jemu, Cesarzowi i Ojczyznie tak sumiennie, jakeśmy to wczoraj uczynili.

(podp.) Jen. adj. bar. d'Osten-Sacken 1y.

Rozkaz dzienny Nr. 17. Dla uwiecznienia na zawsze pamięci niezatartego czynu walecznego wczoraj dopełnionego, przez 6tą baterye brzeżną Odessy pod kierunkiem chorążego Szczegolewa, z bat. rezerw. 14éj bryg. art.; baterya ta którą nazwałem

Nr. 6 zdemontowana i napowrót uzbrojona dzisiaj, będzie nosić nazwę: „baterya Szczegolewa“.

(podp.) Jen. adj. bar. d'Osten-Sacken 1y.

— O wypadkach wojennych u wału Trajana podajemy następne szczegóły z *Inwalida ruskiego* według raportu urzędowego. D. 11 kwietnia, oddziały kozaków zajęły Czernawodę i Karassu pod dowództwem podpułk. Walujewa i Fomina; mosty na tych punktach są w naszém ręku. Konne patrole nasze wysłane przodem do Karakioj, Kekerleni i Mahmut-Kojsu natrafiły w téj ostatniéj wsi 600 piechoty nieprzyjacielskiéj i nieco jazdy, z którą ucierać się poczęły bez straty. Tegoż dnia Essauł Izmaiłów udał się z kozakami do Kostendżie, a ciągnąc po nad samem morzem natrafił tuż przed miastem na pikietę piechoty wysłaną z dwóch parowców stojących tam na kotwicy, jednego francuskiego, drugiego angielskiego. Pikieta ta dawszy ognia cofnęła się ku morzu aby się połączyć z rezerwą 60 Anglików i Francuzów. Kozacy uderzyli na nieprzyjaciela, który spiesznie ratował się na łodzie i uszedł do okrętów, które strzelać poczęły. Strzały te zapaliły miasto w dwóch miejscach, ale kozacy najmniejszéj nieponieśli straty.

Kustendżie i Mangalia opuszczone przez mieszkańców. Z naszéj strony zarządzono wywóz jęczmienia w Kustendżie nagromadzonego dla naszéj kawaleryi. Skoro podpułk. Walujew dowiedział się 2 kwietnia, iż jazda turecka w znacznéj sile ciągnie do Czernawody, wysłał naprzeciw niéj 2 sotnie 22go pułku dońców. Turcy ufni w swoją liczbę, rzucili się ze szablą na sotnię sotnika Nomikossowa, lecz tym czasem Essauł Popow uderzył na nich z boku. Podpułk. Walujew nadbiegł z rezerwą, i porażka nieprzyjaciela stała się zupełną. Turcy ścigani 2 wiorsty, zostawili na placu 40 trupa, a prócz tego waleczni dońcy wzięli 17 jeńca, między temi jednego Jusbaszę, i zdobyli 25 koni, 2 choragwie, mnóstwo broni; z naszéj strony poległ 1 kozak a 3 rannych. Po tém bezskuteczném usiłowaniu nieprzyjaciela, opuścił on Mahmud - Kojsu. Turcy zbiegli z twierdz u dolnego Dunaju ciągną ku Warnie i Szumli, plądrują wsie chrześciańskie, a Bułgarowie zbroją się na obronę zagrożonych kościołów swoich.

Turcya.

Gubernator wyspy Samos doniósł, że w d. 9 kwietnia tłum uzbrojonych Greków i emigrantów samiockich przybił do jednego z przylądków wyspy, i z chorągwią na czele wzywał mieszkańców do powstania przeciw Sułtanowi. Lud pozostał zimny na to wezwanie, a powstańcy widząc bezskuteczność zamysłów swoich cofnęli się śpiesznie na statki, zwłaszcza iż oddział wojska ruszył na ich spotkanie.

Księstwa Naddunajskie.

O ostatnich zdarzeniach w Małéj Wołoszczyznie podaje *Wanderer* w liście z Krajowéj z 25go kwietnia, między innemi co następuje: Odwrót Rosyan zaczął się 20 i 21. Téjże nocy 5000 Turków przebyło Dunaj pod Grują, aby zajść drogę tym oddziałom rosyjskim, które od Turnu-Sewerin szły na dół Dunaju. Z tymi tudzież z cofającymi się z Grui rozpoczęła się zacięta walka 21go w południe i Rosyanie parci byli aż do Plenicy, gdzie otrzymali posiłki od wojsk idących ku Radowanowi w liczbie 3000, po czém Turcy cofnęli się ku Cetati. Owe 5000 Turków puściło się nazajutrz wyżéj Dunaju, aby zająć w posiadanie Turnu-Sewerin, a znów inne oddziały zajęły wsie opuszczone przez Rosyan na prawo od Skribec. Tegoż dnia Rosyanie wyparci z Pojany i Turcy zajęli ją. Dnia 23go po nabożeństwie cała armia wyruszyła z Bojleszti i z Radowanu ku rzece Szyl. Turcy niespodziewając się, iżby nieprzyjaciel naprawdę kraj opuszczał, potém dopiero zaczęli się posuwać naprzód, zawsze jeszcze w znacznéj odległości po za cofającymi się, których znaczna już liczba tegoż właśnie dnia już po za rzekę przeszła. Wczoraj o 9téj rano Turcy ruszyli ku wschodowi, a jazda ich zdybała tylną straż rosyjską na godzinę drogi przed Szylem i rzuciła się na takową. Wkrótce pojawiła się artylerya i piechota turecka, a im bliżéj rzeki, tém zamięszanie i bitwa były większe. Rosyanie rozstawili działa przed rzeką i pod ich zasłoną przeprawili się po za Szyl nie bez strat znacznych. To działo się wczoraj wieczór na $3\frac{1}{2}$ godzin drogi od Krajowéj poniżéj. Już wczoraj Turcy przybyli z za Dunaju z pod Rachowéj i uderzyli z boku na Rosyan; dziś w nocy i rano oddziały tureckie przebyły Szyl między Nedeją i Padeą i zapewne złączyli się z przybyłemi z za Dunaju od Rachowéj. Właśnie odbieramy stamtąd doniesienia, iż każdy krok w tym odwrocie krwią okupiony być musi. Zamięszanie, jakie ten niespodziewany odwrot sprawił, nieda się bynajmniéj opisać: partya narodowa podnosi głowę, naradza się właśnie w téj chwili nad wysłaniem deputacyi do obozu tureckiego i utworzeniem rady administracyjnéj, bo oto wieść się rozeszła, iż Turcy pojawili się pod Pradillą, o stacyę od Krajowéj; reszta Rosyan spieszy z miasta i cofa się na pobliskie wyżyny.

— Z Widdynia donoszą, że po ustąpieniu Rosyan z Małéj Wołoszczyzny, książę Miłosz Obrenowicz wyjechał z dóbr swoich w tym kraju leżących i podobno udał się do Bukaresztu, zabrawszy z sobą wszystko, co się tylko uwieść dało, a część rzeczy swoich wysławszy do Austryi; obawia się bowiem, że po tych dowodach swego przywiązania do sprawy rosyjskiéj, własność jego szanowaną nie będzie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Tegoroczny jarmark wielkanocny w Lipsku, wypadł tak niekorzystnie, jak nigdy jeszcze; kupcy ze wschodu jak np. z Turcyi, Księstw Naddunajskich i Rosyi, którzy największe czynić zwykli zakupna, niepojawili się wcale, a brak gotówki był powszechny, z towarów które sprzedano nic prawie nie poszło za gotówkę, ale tylko na weksle.

— United Service Gazette najznakomitszy dziennik wojskowy angielski mówi: Wedle zamówienia otrzymanego z Petersburga, artyści w Londynie zajmują się rznięciem stępli do wybijania medalu, przeznaczonego na znak honorowy dla wojsk rosyjskich na Wschodzie. Medale te różnéj mają być wartości; najkosztowniejszy z nich złoty, w okół dyamentami sadzony, przedstawia na przodzie grupę osób, a w głębi miasto Jeruzalem. Diament wartający 40 funtów szterl. występuje z tła mozajkowanego turkusami jakby gwiazda z nieba, i medal ten nosić też będzie nazwę „Gwiazda Wschodu“. Odwrotna strona czysta, czeka na napisy wyliczające świetniejsze zwycięztwa Rosyan.

— La Presse największą teraz liczbę odbija egzemplarzy ze wszystkich dzienników paryskich, bo 32,000 dziennie. Donosi ona, że dotychczas potrójnie, a teraz poczwórnie jest składaną w drukarni. Powodem tego podniesienia się, jest nietylko wartość artykułów, ale upadek Debatów po śmierci Bertina, szczególnie zaś taniość dziennika niesłychana. Lubo koszta stępla i poczty wynószą 36 fr., całoroczna przedpłata kosztuje tylko 48 fr., pozostaje zatém 3 fr. kwartalnie na papier, druk, redakcyę i ekspedycyę. Aby można przy takiéj cenie obstać, trzeba mieć 32,000 nakładu.

Przyjechali do Krakowa: od dnia 4go do dnia 5go maja: Michał Rostafiński z Warszawy. Tekla Boratyńska, Karolina Gruniewiczowa z Miechowa. Wincenty Antoniewicz, Wit hr. Żeleński z Wiednia. Wiktor hr. Starzeński ze Lwowa. Karol Nicze, Julian Walchnowski z Polski. Adolf Przerwa Tetmajer z Zatoki. Adela hr. Stadnicka ze Zmigroda.

Wyjechali: Józef Olszewski do Wiednia. Henryk Trzciński do Warszawy. Ignacy hr. Potulicki do Brukselli. Kazimierz hr. Potulicki, Jan Wyżnikiewicz do Wrocławia. X. Biskup Pukalski, Józefa Boguszowa do Tarnowa. X. Kanonik Bocheński, hr. Rusocki, Józef Korytowski do Lwowa.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia 5go maja:* — Metaliki 5-pr. $86\frac{7}{16}$ — Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. $77\frac{3}{8}$. — Metaliki 4-pr. $70\frac{1}{4}$.— 4-pr. z 1850 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $48\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{2}$ z ciągn.— z 1830 r. 250, 302. —Augsburg $136\frac{3}{4}$. — Londyn 13 kr. 21. — Paryż $161\frac{1}{2}$.—Akcye Bankowe 1174. — Akcye kol. żel. półn.— Ferdyn. ——. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. ——., B. — —. Ost-Donau Dampfsch.—.

Kurs krakowski 5go maja. Banknoty austr. ż. $82\frac{1}{3}$ pł. $81\frac{5}{6}$. Pruski kurant ż. $111\frac{1}{2}$, pł. 111. —Ruble srebrne nowe ż. 104.— pł. 103. — Cwancygiery nowe ż. 111, pł. 110. — Cwancygiery stare ż. 110 pł. 109. — Imperyały ż. 35 12, pł. 35.— Dukaty austr. i holend. ż. 21 — pł. 20 15. —20frankowe ż. 35 — pł. 34 —. Listy zast. pol. ż. $92\frac{1}{2}$ pł. $92\frac{1}{6}$.— Listy Zast. galic. ż. $93\frac{3}{4}$ pł. $93\frac{1}{3}$.

Kurs wiedeński z d. 4go maja. Metaliki 86. — Nowa pożycz. $76\frac{5}{8}$.--Akcye Banku wied. 1190.— Akcye kolei żel. pół. 212.— Agio od złota $40\frac{3}{4}$, od srebra $36\frac{1}{2}$.— Oblig. uwoln. grunt. $85\frac{1}{2}$. Nowa pożyczka 1854 r. $88\frac{3}{4}$.

Kurs wrocławski z dnia 4go maja. Banknoty austr. $73\frac{7}{12}$ ż. — Banknoty pol. $90\frac{1}{4}$ ż.— Listy zastawne polskie dawne $82\frac{1}{4}$ ż.— nowe — ż. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. $99\frac{1}{12}$ d., — dto $3\frac{1}{2}$-pr. $91\frac{1}{12}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląska — — d.

URZĘDOWE.

OBWIESZCZENIE. (387)

Stolarszczyzna, garderoba damska i mězka i różne sprzęty domowe, będą w dniu 9 maja r. b. tojest we wtorek o godzinie 10éj rannéj na placu gmachu Sukiennic miasta Krakowa; — zaś wikle i ciernie w sągach we wsi Branicach w Wielkiém Księstwie Krakowskiém nad Wisłą, będą w dniu następnym tojest we środę o godzinie 10éj rannéj przez publiczną licytacyą w drodze egzekucyi sądowéj sprzedane.

Kraków dnia 29 kwietnia 1854 r.

Siermontowski, c. k. K. S.

Inseraty.

Do potrzebnych przedmiotów rolniczo-gospodarskich i handlarskich, powinnaby być policzoną także

WAGA ZBOŻOWA,

czy to ze względu rozpoznania jakości ziarna, czy to dla wysokiéj ceny zboża. W handlu podpisanego są one po 7 złr. m. k. do nabycia. Odsełka jednéj takiéj wagi do najodleglejszéj poczty kraju naszego, wynosi 24 kr.—Lwów 30 marca 1854 r.

(318—3) *Jan Niemirowski.*

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 3 maja. Dzisiejszy *Monitor* ogłasza protokół wiedeński (podany przez nas wczoraj *P. Red*) i mówi, iż takowy jest przymierzem czterech mocarstw w celu utrzymania pokoju, który póty nie został naruszony, póki Francya i Anglia nie ujrzały się zmuszone uchylić się od chytrych układów. Protokół mieści w sobie postanowienie, iż cztery mocarstwa winny się porozumieć względem środków obrony Turcyi i zabezpieczenia jéj dostatecznemi rękojmiami. Ma to znaczyć: iż Austrya i Prusy pojmują tak dobrze jak Francya i Anglia, potrzebę postawienia Rosyi takich warunków, któreby jéj niedozwoliły niepokoić przyszłość świata nowemi wybuchami ambicyi. Mocarstwa niemieckie złączone są konwencyą tak dobrze jak i mocarstwa zachodnie. Jedyny akt nie dał się tu łatwo zastósować. Z obu stron zapadły uchwały, a nawet postanowienie w danym razie; traktat wszakże berliński zawarty był późniéj niżeli protokół wiedeński i wykazuje, iż do tego samego dąży celu i na tych samych polega podstawach, co i traktat londyński.

Monitor podaje manifest Cesarza Mikołaja z dnia 11 (23) kwietnia.

Paryż 4 maja. Dzisiejszy *Monitor* podaje dekret cesarski powołujący do broni 80,000 ludzi z poboru 140,000 uchwalonego przez ciało prawodawcze. Daléj dziennik ten utrzymuje, że Rosya posłała Grecyi wparcie 700,000 franków.

Londyn 3go wieczór. W téj chwili oznajmia minister skarbu, iż przyjmuje offerty na $98\frac{3}{4}$ na nową pożyczkę, z któréj wszakże dotąd mała tylko część została rozebraną.

Malta 26 kwietnia. Lord Raglan przybył tu wczoraj i tegoż dnia wieczorem odjechał do Konstantynopola. Statek grecki „Spirydion“ zabrany został w porcie Malty z ładunkiem prochu. Dziś przybył korpus z 550 artylerzystów i 557 koni, 20 padło wdrodze. 5000 Francuzów oczekują tu.

Wiedeń 2 maja. (Dep. telegr. *Indépendance*) Wojska austryackie wkraczają do Małéj Wołoszczyzny.

Do depeszy umieszczonéj na samym końcu, za którą odpowiedzialność zostawiamy dziennikowi, któremu została przesłaną, dodać winniśmy kilka słów z listu korespondenta naszego wiedeńskiego: „Wyjazd księcia Alberta do armii stojącéj na granicy Serbii, daje do mniemania, że chwila się zbliża, w któréj Austrya weźmie czynny udział w wypadkach na Wschodzie“.

Pierwsze strzały padły już na morzu Baltyckiem. Dnia 28go kwietnia w Rydze z wieży nadmorskiéj trzy okręty angielskie krzyżujące w oddali, mimo tego uszły trzy statki kupieckie ich baczności i wpłynęły do portu, a potem 2 okręty wojenne angielskie zbliżyły się do portu ujścia Dźwiny (Dünamünde) przed Rygą, ale powitane strzałami bateryj rosyjskich cofnęły się.

Do Réwlu przybiło 218 statków po odejściu lodów.

Flota norwegska, która W. Bełt minęła nie popłynęła do Karlskrony, lecz do Landskrony i ma się złączyć z flotą szwedzką. Liczba okrętów zabranych przez Anglików jest bardzo już znaczna, a między niemi amerykańskie, a nawet angielskie, które pod worami bawełny wiozły kontrabandę wojenną.

Flota angielska stała jeszcze 28 z. m. pod Stokholmem. Utrzymują znów, że wyspy rosyjskie Aland i Oesel nie zostały opuszczone, ale owszem powiększono załogi i brzegi obwarowano.

Nad Dunajem nic nowego nie zaszło. Zmiana stanowisk obu wojsk nieznaczna, a przynajmniej ta iż w Małéj Wołoszczyznie Turcy zwolna posuwają się w miejsca przez Rosyan opuszczone. Rosyanie stoją nad Alutą. Sylistrya trzyma się jeszcze; jen. Lüders według jednych zliża się, według innych nie posunął się ani kroku. W Dobruczy wielka nędza.

W Warnie 21go b. m. stanęły pierwsze wojska posiłkowe. Okręty angielsko-francuskie przyprowadziły kilka statków z bogatą zdobyczą, nawet z pieniędzmi. Omer pasza otrzymuje również tędy posiłki, które idą pod Bałkan. Flota rosyjska miała wypłynąć z Sebastopola 24go. Okręty, które bombardowały Odessę przybyły do Warny, dwie fregaty uszkodzone przyprowadzono.

Cesarz Napoleon wraz z żoną wyjedzie w końcu b. m. do St. Cloud.

Die Zeit zaprzecza, aby rząd rosyjski propozycye czynił rządowi pruskiemu pod względem koncessyj handlowych.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	Stan nieba.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
4	2	327'''12	+ 19° 2	30 6	ppłwschodni słaby	pogoda			
	10	326 60	+ 14° 2	58 0	ppłzachodni „	„	koło przy księżycu	+ 21°4	+ 9°4
5	6	325 73	+ 9° 8	81 0	wschodni słaby	„			